

Potrzeba zachwytu i zdziwienia

Promocja książki Joanny Szczepkowskiej „Drugie podwórko”

Kura pieje pięknie od koguta, babcia pożyczka dzinsy od wnuczki, a połówki jabłka nie przystają do siebie. To surrealizm – mówił Maciej Nowak podczas wczorajszej prezentacji książki Joanny Szczepkowskiej „Drugie podwórko”.

– W opowiadaniu „Wysoka kobieta na drabinie” autorka podaje definicję felietonu: jest to tekst wydrukowany w miejscu przeznaczonym na felieton. Trudno o lepsze określenie, bo przecież proza artystyczna wydrukowana w miejscu przeznaczonym na felieton też staje się felietonem. Z kolei książka zawierająca owe felietony ma szansę na powrót stać się prozą artystyczną i myśle, że tak jest w przypadku „Drugiego podwórka” – mówił wczoraj w kawiarni Czytelnika Zbigniew Mentzel.

W „Drugim podwórku” zebrano felietony, które Joanna Szczepkowska publikuje w dodatku „Gazety Wyborczej” – „Wysokich Obcasach” – oraz utwory drukowane w „Gońcu Teatralnym” na początku lat 90.

O czym pisze Joanna Szczepkowska? O klapie, czyli niewypale na scenie i na przyjęciu, i o wnioskach płynących z podglądania cudzych pleców. Tak naprawdę zaś o konieczności poszukiwania wartości takich jak sztuka czy tolerancja. W książce znajdziemy m.in. bajkę o Czerwonym Kapturku opowiedzianą w terminologii podręczników do biologii i prze zabawną historię miłosną skonstruowaną za pomocą drobniagowej listy codziennych zakupów.

Autorka opisuje rzeczywistość ludzi roztargnionych, którzy na kolację gotują skarpetki zamiast parówek. Postuluje założenie przez roztargnionych partii politycznej.

– W moim odczuciu ta książka jest o potrzebie zdziwienia i zachwytu – podsumował Zbigniew Mentzel.

PIO